Nr. 212. Kraków, dnia 17 Września, Sobota. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszeuia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 10 centów.

Od Administracyi.

Prenumerata Kurjera Krakowskiego z Dziennikiem Wystawy wynosi na miesiąc Wrzesień 1 złr. 50 ct.

Dawna cena prenumeracyjna zostaje tylko dla stałych prenumeratorów.

KALENDARZ.

Dziś: Piętna ś. Franciszka i Justyny. Imię słowiańskie: Drogosław.

Jutro: Józefa z Kopertynu. Imię słowiańskie: Dobrowit.

Pojutrze: Januarego i Konstantego. Imię słowiańskie: Krzepimir.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41. Zachód o g. 6 m. 9. Długość dnia 12 g. 28 m.

Polemika o Sojusz.

Pomiędzy prasą pruską a wiedeńską wywiązała się znowu polemika o doniosłość sojuszu austryacko-niemieckiego. Powiadamy: znowu, albowiem już od kilku lat powtarzają się te dyskusye, ustawając zwykle w sierpniu, z czasie zjazdu dwóch sprzymierzonych cesarzy w Gasteinie, ale z wielką werwą ponawiając się na jesień. I tego roku zasada ta dopisała. Organa berlińskie zaczęły przebąkiwać o gotowości Niemiec do porozumienia się z drugim sąsiadem. Nietylko ustała nagle bardzo już namiętna walka dzienników berlińskich przeciwko rublowi, ale nadto zdradzano wyraźnie ochotę przyjaźni Rossyi ustępstwami w Bułgaryi. „Gazeta kolońska“ raz po raz przypominała światu, że naród niemiecki zupełnie oswoił się z polityką zręcznego meklerstwa. „National-Zeitung“ ofiarowywała Rossyi Bułgaryę, Austryi Serbię, Anglii Egipt, wynagradzając wszystkich cudzym kosztem. Ta hojność w Wiedniu, gdzie wcale sobie nie życzą zabrania Serbii, wywołała pewną nieufność i niezadowolenie. Podejrzliwość zaś wzrosła, gdy się rozeszła wieść o bliskim zjeździe monarchów we dwóch. Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie zaczęły niespokojnie dopytywać się: czy sojusz austryacko-niemiecki istnieje jeszcze, czy nie? i czy Niemcy, pomimo sojuszu tego czują się uprawnionemi prowadzić politykę wolnej ręki i zgadzać się nawet na takie kombinacye, któreby narażały interes żywotny Austryi?

W obec tych pesymistycznych głosów, zwracano w Austryi uwagę na kilka faktów, które istotnie zdają się świadczyć o trwaniu sojuszu austryacko-niemieckiego. Do rzędu tych faktów należy przedewszystkiem niedawny, nacechowany wielką serdecznością i szczerością zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem w Gasteinie. Wprawdzie nie asystował przy tym zjeździe żaden z ministrów, z czego możnaby wnosić, że w Gasteinie bieżących spraw nie traktowano. Atoli, gdyby pomiędzy Berlinem a Wiedniem zachodziły jakie ważne nieporozumienia, zjazd nie byłby przyszedł do skutku, a przynajmniej nie byłby nosił na sobie tej cechy serdecznej i byłby wypadł ceremonialniej. Drugim faktem jest zapowiedziany zjazd hr. Kalnokego z ks. Bismarck'iem. Trzecim nareszcie obecność niemieckiego generał kwatermistrza i zastępcy marszałka Moltke'go, hrabiego Waldersee'go podczas manewrów austryackich na Morawie. Słusznie w Wiedniu podnoszą, że hr. Waldersee nie byłby otrzymał zaproszenia i nie znajdowałby się ciągle u boku cesarza Franciszka Józefa, gdyby tenże nie był stanowczym zwolennikiem sojuszu z Niemcami i nie przypuszczał po stronie sprzymierzeńca zupełnej szczerości. „Krytycznemu oku“ generał-kwaterm.strza niemieckiego nie odsłanianoby wszystkich tajemnic armii austryacko-węgierskiej, gdyby istniała najmniejsza wątpliwość co do ścisłości sojuszu. Obecność gen. Waldersee'go w obozie austryackim według tych wywodów półurzędowych dzienników wiedeńskich, świadczy, że wykluczoną jest wszelka myśl sporu pomiędzy Austryą a Niemcami, a natomiast przeważa zdanie, że w jakiej przyszłej wojnie wojska austryackie staną nie przeciwko niemieckim, lecz obok nich. Sceptycy więc wiedeńscy przyznają, że wprawdzie to wszystko dowodzi wierności Austryi, ale domagają się ze strony Niemiec dowodów, że są wiernymi sprzymierzeńcami. Dowodów takich istotnie nie mamy, choć też nie ma żadnych dowodów. aby dyplomacya berlińska zamyślała odstąpić od sojuszu z Austryą. Tymczasem dzienniki niemieckie, widocznie zaniepokojone owemi głosami wiedeńskiemi, zapewniają, że wprawdzie Niemcy muszą się starać o pozyskanie jak najwięcej przyjaciół (wszystko „ad majorem gloriam“ pokoju europejskiego“!), że jednak rozumie się samo przez się, iż nie narażą przytem na szwank żadnego interesu Austryi. Wprawdzie są to tylko „słowa, słowa, słowa“, jak woła Hamlet, atoli w danym razie niezawodnie odpowiadają rzeczywistym stosunkom.

Wprawdzie ks. Bismarck nie zasłużył sobie na to, aby do jego słów przywiązywaao zbytnią wiarę; więc też wszyscy dyplomaci, którzy z nim wchodzą w zmowy, muszą się powodować względami wygórowanej ostrożności. Jednakże zawarty w r. 1879 sojusz austryacko-niemiecki tak odpowiada wszelkim naturalnym warunkom, że nawet dyplomacya ks. Bismarcka niełatwoby wogła stanąć z niemi w sprzeczności. Jedyny zarzut, jaki jeszcze z niemieckiego stanowiska uczynić można ks. Bismarckowi, jest ten. że tworząc w r. 1866 i 1871 Cesarstwo Prusko Niemieckie, właściwie znacznie uszczuplił dawne, historyczne Państwo Niemieckie. Chociaż bowiem zdobył Alzacyę i Lotaryngię, wykluczył z niego austryackie prowincye, które aż do 1867 róku należały do „Bundu“ a liczą około 16 milionów mieszkańców (choć tylko 8 milionów Niemców!). Na ten zarzut ks: Bismarck od r. 1879 czyli od zawarcia sojuszu z Austryą, mógł odpowiadać „Prawda, że do Cesarstwa Niemieckiego, nie należą teraz prowincye austryackie, ale za to cała monarchia austryacko-węgierska jest ściśle z nami sprzymierzona, a zatem powaga dzisiejszego Cesarstwa Niemieckiego w stosunkach międzynarodowych jest o wiele większa niżby była, gdybyśmy byli utrzymali w Związku tylko niemiecko austryackie prowincye. Zabrać tych prowincyj niepodobna bez wywołania groźnych zawikłań europejskich i wzmocnienia (podziałem) innych sąsiadów, ścisły zaś sojusz z Austryą zupełnie nam wynagradza ową stratę“. Tak mógł i może przemawiać książe Bismarck od roku 1879, i niewątpliwie żaden z jego czynów nie dostąpił w Niemczech tak jednomyślnej pochwały, jak zawarcie sojuszu austryacko-niemieckiego.

Naturalnie sojusz ten, aby zupełnie odpowiadał swemu celowi, powinien być bardzo ścisły i wyłączny. O ścieśnianiu go książe Bismarck zamyślał już przy odnośnych wstępnych układach we wrześniu 1879 roku, gdyż proponował wcielenie sojuszu w konstytucye dwóch Cesarstw, i potem także kilkakrotnie wyrażał życzenie, aby ów sojusz międzynarodowy zmienił się w „unię pragmatyczną,“ to jest w związek trwały, wieczysty — jak to mówią dyplomaci. Co się znów tyczy wyłączności sojuszu, tę zasadę aż do najnowszych czasów podnosił bardzo dobitnie drugi z mężów stanu którzy układali sojusz w roku 1879, hr. Juljusz Andrasy. Ilekroć zanosiła się na „uzupełnienie sojuszu, na rozszerzenie jego ram, na przypnszczenie jakiego trzeciego sąsiada hr. Andrassy występował w delegacyach austryackich z ostrzeżeniami, podnosząc, że to rzekome uzupełnienie sojuszu we dwóch może go tylko osłabić i ubezwładnić w akcyi na zewnątrz. Ostrzeżenie takie wygłosił bardzo dobitnie, gdy chodziło o przypuszczenie Włoch do sojuszu-austryacko-niemieckiego (za rządów Haymerle'go) — przeważyła jednak teorya, że Austrya i Niemcy tworzą ze sobą sojusz ściślejszy lub najściślejszy, około którego mogą się grupować, jak planety około słońca, inne także Mocarstwa. Raz nawet marzono pono o tem w Berlinie, aby w ten sposób pozyskać dla sojuszu anstryacko-niemieckiego — Francyę! Niewiadomo dotąd, kto właściwie popiera teoryę rozszerzenia i uzupełnienia sojuszu: czy książe Bismarck, czy hrabia Kalnoky? Za czasów Zjazdu w Skierniewicach można przypuszczać, że obaj ministrowie pragną „uzupełnienia“ sojuszu. W chwili zjazdu w Kromierzyżu (w sierpniu 1885 roku) zdawało się, że głównie hr. Kalnoky hołduje owej zasadzie, sprzecznej z teoryą hr. Andrassego. Teraz znowu możnaby przypuszczać, że książe Bismarck w Szczecinie, czy w Swinemünde chciał sobie powetować Kromieryż. Bądź co bądź sojusz austryacko-niemiecki dotąd niewątpliwie istnieje, a opiera się nietylko na umowie ministrów, lecz na zgodzie obopólnej ludności. Trudno bowiem byłoby zaprzeczyć, że tak w Niemczech, jak w monarchii austryacko-węgierskiej wszystkie czynniki wpływowe obstają przy owym sojuszu. W obec zaś takiego faktu, chwilowe fazy, pogłoski i przypuszczenia nie mogą dla poważnego i wytrawnego polityka stanowić przedmiotu, na którymby sąd swój opierał.

KRONIKA.

Z Sokoła. Z dniem 20 b. m. rozpoczyna p. Mądrzykowski w „Sokole“ naukę szermierki. Lekcye odbywać się będą 2 razy na tydzień we wtorki i Czwartki w godzinach wieczornych.

Dziś o 2½ popołudniu przyjeżdża do naszego miasta Arcyksiąże Karol-Ludwik. Zastrzegł on sobie, aby żadnych przyjęć uroczystych dla Niego nie było: przybywa jedynie dla zwiedzenia Wystawy naszej, która Go interesuje.

Z kolei Karola Ludwika donoszą nam, że obowiązujący obecnie letni rozkład jazdy pociągów tej kolei pozostanie niezmienionym aż do końca października b. r.

Wskutek tego pociągi kurjerskie Nr. 3 i 4 będą jeszcze i w październiku kursowały, natomiast zaś kurs pociągów lokalnych Nr. 17 i 18 pozostanie na tenże miesiąc ograniczonym tylko na przestrzeń Kraków-Rzeszow.

Zwiedzanie salin wielickich odbędzie się w dniu 25. b. m. w niedzielę. Saliny będą w tym dniu rzęsiście oświetlone, będą puszczone ognie sztuczne. etc. Bilety wstępu nabywać można na placu wystawy przy kasie, tudzież w handlu p. J. Miki (Rynek, róg ulicy Brackiej.)

Procesya z relikwiami św. Passywa, darowanemi klasztorowi OO. Bazylianów w Dobromilu, odbywa się w tej chwili gdy to piszemy. Pochód wyszedł z Kościoła św. Barbary, gdzie relikwie były złożone. Ks. biskup Dunajewski miał mszą pontyfikalną, poczem prowadzi procesyą na kolej. Przed nim postępuje 12 pięknych dziewcząteк w białych sukienkach z bukietami. OO. Jezuici: ks. Eberhard i ks. Rydel odwożą relikwie do Przemyśla, gdzie OO. Bazylianie takowe odbiorą.

Przyszły artysta. Wczoraj na Wystawie usiadł przy jednym z fortepianów mały 14 letni chłopak odziany robotniczą bluzą — i rozpoczął grać. Wsłuchawszy się w wydobywane przez niego dźwięki dostrzeglimy talent obiecujący, którymby się warto zająć. Młody ten chłopak nazywa się Antoni Nowak i jest na wychowaniu w zakładzie Józefitów. Grać nauczył się sam na będącym w Zakładzie starym fortepianie.

Na placu Wystawy umieszczono automatyczne przyrządy do mierzenia siły. Przyrządy do ważenia się przyniosły w ciągu pierwszych 10 dni Wystawy 240 zł. ponieważ zaś od osoby pobiera przyrząd 3 c. znaczy, że 8C00 osób poszło za przykładem Bismarka i ważyło się.

Otrzymujemy następujące pismo: Upraszamy Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego ogłoszenia: W obec złośliwie rozsiewanych wieści, jakoby dyrektor wystawy krajowej w Krakowie, jego zastępca i poszczególni członkowie komitetu wykonawczego za swe starania około przygotowania Wystawy i obecnie podczas jej trwania, wynagrodzenia za swe czynności pobierali, oświadczamy w imieniu prawdy, iż wieści te są w zupełności fałszywe. Prezes Wystawy: Szlachtowski, Prezes Wystawy Artur Potocki.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Jako przewodniczący sędziów grupy 26 pozwalam sobie zwrócić uwagę że w ogłoszeniu nagrodzonych z tejże grupy wystawców pominięto pana Konstantego Wiszniewskiego aptekarza w Krakowie, który przedstawionym został do medalu bronzowego wystawowego. Z szacunkiem Prof. Dr. Alfred Obaliński.

Jutrzejsza wielka loterya fantowa w parku krakowskim na korzyść Weteranów Polskich z r. 1830/31 zapowiada się nader świetnie. Samych fantów będzie 1250. Cena losu 20 ct. a każdy 4-ty wygrywa. Oprócz tego weźmie udział w loterji chór „Sokoła". Pan Siedlecki zaprodukuje się ze swoją wyższą magią, p. Alberti sztukami gimnastycznemi, p. Mędrzykowski oświetleniami stawu i parku ogniami sztucznemi i bengalshiemi. Znając naszą patryotyczną publiczność jesteśmy pewni, iż tłumami pospieszy do parku, ażeby choć w części ulżyć los naszym bohaterom za wolność; tem bardziej, że wstęp do parku tylko 20 cnt. a dla dzieci 10 cnt.

Z Warszawy. Dyrektowie trup prowincyonalnych dający przedstawienia w lecie w ogródkowych teatrach, chociaż sezon letni już się skończył, używają wszelkich sposobów, aby dłużej jeszcze w Warszawie pozostać. P. Sarnowski, opuścił teatrzyk „Nowy Swiat", ale osiedlił się za rogatką Belwederską w „Promenadzie"; i tam daje przedstawienia. P. Puchniewski starał się o uzyskanie pozwolenia na dawanie widowisk w „Dolinie-Szwajcarskiej", lecz mu go odmówiono. — Dyrekcya teatrów warszawskich ma wystawić w krótce nową 3-aktową krotochwilę M. Jezierskiego. p. t. „Far-, bowane lisy".

Nowy kanał. Marszałek Dolnej Austryi, hr. Kinsky i marszałek morawski, hr. Vetter v. der Lilie i prezydent pruskiej Izby panów, ks. Ratibor utworzyli towarzystwo, mające się zająć przeprowadzeniem połączenia Odry, Beczwy i Morawy z Dunajem przez wykonanie kanału długości 308 kilometrów.

Koncert panien Iwanowskiej i Szlezygierówny.

Rzadko kiedy zdarzyło się nam widzieć na estradzie równocześnie dwie młodziutkie powabne artystki pełne życia, zapału i talentu, jak w wczorajszym koncercie. To też tak sprawozdawca jak i cała publiczność wyniosła z koncertu tego jak najprzyjemniejsze wrażenie. Panna Jadwiga Iwanowska pianistka i deklamatorka, od czasu jak ją ostatnim razem słyszeliśmy, postąpiła znacznie naprzód; uderzenie miękkie, pewne, gra pełna duszy, technika dziś już poprawna, a całość gry robi na słuchaczu dobre wrażenie. Młoda ta i sympatyczna artystka ma przyszłość przed sobą, radzimy atoli szczerze pozbycia się nadużywania pedału i większego panowania nad sobą, gdyż temperament tej niezwykłej adeptki sztuki unosi ją czasem zanadto.

P. Iwanowska odegrała polonez Liszta, kilka drobnych utworów Chopina, Barkarolę i walc-kaprys Rubinsteina a po każdym odegranym ustępie darzono artystkę oklaskami. Równe a może i huczniejsze brawa otrzymała ta sama artystka za pełną uroku deklamacyą, a mianowicie za wygłoszenie „Sielanki młodości" Gaszyńskiego (część pierwsza) i „Terkotki" Ujejskiego.

Druga koncertantka, panna Józefa Szlezygierówna, primadonna opery warszawskiej jest przedewszystkiem śpiewaczką bardzo dystyngowaną. Artystka posiada piękny, wysoki głos sopranowy i świetną koloraturę. Dawno już nie słyszeliśmy w Krakowie tak młodej a dobrej śpiewaczki — były dobre, ale cokolwiek za ...stare Z odśpiewanych wczoraj utworów nie wiemy któremu oddać pierwszeństwo za wykonanie, gdyż tak aryę z opery „Dinorah" Meyerbeera, jak i starowłoską „Calaudrina" Jomelliego, jak również i pieśni Moniuszki „Wiosna" i Żeleńskiego „Marzenia dziewczyny" — oddane były znakomicie. W stylowo trzymanej pieśni starowłoskiej brała śpiewaczka z łatwością trzy razy kreślone c. Frazowanie jej jest śliczne a śpiew pełen uczucia i temperamentu. Oklaskom nie było końca, tak iż koncertantka była zmuszoną śpiewać wiele nad program i dodała: „Życzenie" Żeleńskiego (as-dur) „Między nami nic nie było" Zarzyckiego i „Kochaj mnie" Chopina. Z grzeczności dla koncertantów wystąpiła nad program panna Wanda Sierpińska przyszła nasza liryczna artystka i wygłosiła z wdziękiem „Pannę na wydaniu" Gawalewicza. — Mamy nadzieję, iż sympatyczne koncertantki usłyszymy raz jeszcze w jesieni w ciągu bieżącego sezonu i to przy szczelnie zapełnionej sali, na co artystki te szczerze zasługują.

Maurycy Sieber.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zapowiedziany na czwartek zjazd cesarzy nie doszedł naturalnie do skutku.

Według otrzymanych przez wczoraj telegramów z Zofii, rząd jest zdecydowanym stanowczo zarządzić na nowo stan oblężenia, pod formą ograniczenia wolności publicznych zgromadzeń i wolności prasy. Ks. Koburg pracuje pilnie nad polepszeniem i podniesieniem stanu armii. Układy z jedną z angielskich fabryk co do liwerunku karabinów repertyerowych, są na ukończeniu. W ostatnich dniach przyprowadzono przeszło 80) koni z Węgier do Zofii. Prócz tego w Stuhlweissenburgu bawi kilku wojskowych bułgarskich, którzy zakupują konie od jednego z handlarzy wiedeńskich.

„Ustawnost" omawia znaną serbską notę, tyczącą się otwarcia linii kolejowej Branja-Salonika. Autor spodziewa się, że rząd nie zawaha się w tej sprawie iść naprzód, chociażby Turcya nie dała zadowalniającej odpowiedzi, zresztą Europa, która ciężką ręką dotknęła Serbię na kongresie berlińskim, powinna interes Serbii popierać.

„Nordd. Allg. Ztg." zamieszcza senzacyjną wiadomość z Berlina, że sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Herbert Bismarck, wkrótce ma objąć tekę ministra spraw zagranicznych. Hr. Herbert bawi chwilowo w Friedrichsruhe.

Manifest wyborczy wydany przez prezesa centralnego komitetu ligi, Zacharyasza Stojanowa, brzmi jak następuje:

„Narodowe usiłowania nasze w ostatnich czasach zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem. Jego królewska Wysokość, książę Ferdynand, wybraniec ludu, znajduje się wśród nas. Ministeryum złożone jest z najgorętszych obrońców wolności i niezawisłości Bułgaryi, zaś na 27 września powołani są obywatele Bułgaryi, wybrać reprezentantów małego sobrania narodowego. Ojczyzna nasza wkracza w fazę normalnego rozwoju, z którego wykoleili ją przed rokiem przekupni zdrajcy. Kryzys zbliża się do końca. Nie trzeba wam panowie mówić, jak ważnemi dla losów Bułgaryi są mające się odbyć wybory. Jeżeli w normalnym stanie patryotycznym naszym obowiązkiem jest wybierać jako naszych przedstawicieli mężów znanych z gorącej miłości ojczyzny i szlachetności, to tembardziej obecnie wszelkie inne względy przed tymi ustępować muszą. Europa, która zawsze twierdzi, że nasze losy od nas samych zależą, że to, co uczynimy, będzie przez nią zatwierdzonem, z upragnieniem oczekuje na imiona tych, którym losy nasze powierzymy. Innemi słowy, wynika z tych przyszłych wyborów, że Europa przekona się, czy w skład sobrania wejdą ludzie, którzy będą chcieli bronić niezawisłości Bułgaryi, czy tacy, którzy okażą, że kraj ten bez pomocy obcych żyć i rządzonym być nie może. W ostatnim razie walka bohaterska przez nas toczona, walka, na którą z podziwieniem patrzała Europa, będzie bezowocną i droga naszemu wrogowi utorowaną zostanie. Wy, którzy w krytycznej chwili zerwaliście się, aby niepodległości ojczyzny bronić, wy najlepiej wiecie, jakie są nasze dążenia, kto za cały naród czuje, a kto jest zdrajcą, gotowym naród swój zaprzedać. Straszliwe wypadki 9 sierpnia mogły pouczyć, jak rozróżnić pszenicę od kąkolu. Związek nasz patryotyczny, którego jedynym celem jest Bułgaryę z obcego jarzma wyzwolić, postanowił stanowczy i czynny wziąć udział w kampanii wyborczej. Jego obowiązkiem jest wskazać, gdzie może zwrócić swe nadzieje, a od kogo ze wstrętem się odwrócić. Dotychczasowe partye w Bułgaryi nie egzystują więcej, niema liberałów, niema konserwatystów, niema radykałów, są tylko Bułgarzy, którzy za „Bułgaria sa sebe" walczą i są narzędzia obcych, którzy obcym chcą Bułgaryę sprzedać. Koniecznem jest dla partyi narodowej, aby z urny wyborczej wyszli tacy reprezentanci narodu, którzyby pomogli jego naczelnikowi i rządowi rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca. Po otrzymaniu tego okólnika, porozumcie się z waszymi przyjaciółmi co du kandydatów waszego okręgu i jak najprędzej zawiadomcie nas ilu i jakich chcecie wybrać zastępców swoich."

Podpisano: Z centralnego komitetu „Bułgaria sa sebe". Zacharyasz Stojanow.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 16 września. Norddeutsche Allgemeine Ztg. potępia ostro ostatni manifest hrabiego Paryża. Zdaniem berlińskiego dziennika, Orleanie liczą jedynie na ogólną wojnę europejską, celem osiągnięcia rządów we Francyi.

Konstantynopol 16 września. Porta postanowiła zawiesić wypłatę pensyi urzędnikom za sierpień, celem uzyskania pieniędzy na zapłacenie raty za nowe karabiny.

Wiedeń 16 września. Z Rzymu, Neapolu i Sycylji nadchodzą alarmujące wieści o wzroście cholery. Z Messyny połowa mieszkańców uciekła. Kawiarnie i sklepy zamknięte. Upał niesłychany. Wojsko skonsygnowane w koszarach. Stosunki straszne.

Berlin 16-go września. *National Zeitung* donosi ze Szczecina, że cesarzowi Wilhelmowi zrobiło się w końcu onegdajszego obiadu niedobrze. Nastąpiło lekkie omdlenie z powodu ogromnego gorąca. Cesarz usunął się, oparty na ramieniu lejbjegra. Obecny lekarz Leuthold dał odpowiednią radę. Cesarz miał wczoraj dobrze, z powodu upału nie był wszakże na wyścigach.

Kopenhaga 16 września. Deroulède odjechał do Hawru.

Szczecin 16 Września. Cesarz udał się o godz. 10 rano na cwiczenia dywizyj które się między Polchowem, Mussowem, Warsowem i Züllchowem odbędą.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.